

Serdecznie dziękuję panu Piotrowi Leszczyńskiemu za pomoc.

Minęło trzy i pół roku odkąd pan Piotr mnie uzdrawia. Prócz kręgosłupa, kolana i bioder zajął się lewym barkiem i ramieniem, mocno nadwerężonym chodzeniem o kulach. Kiedy jego stan uległ poprawie, a zabiegi stały się przyjemne, pan Piotr zabrał się z kolei za mój prawy bark i mimo, że nie miałem z nim większych problemów, to początkowe zabiegi były mocno odczuwalne. Po za tym zabiegi dokonywane były na sercu, które przez wiele lat dawało mi się we znaki, i pomogło. (EKG jakoś nie pomogło i „niesamowitym fachowcom akademickim” nic nie chciało pokazać). Poprawie uległo: krążenie – stopy stały się cieplejsze i nabrały kolorów, skład krwi, stan układu trawiennego, itd. Bardzo bolesne początkowo były zabiegi w całej lewej nodze - szczególnie w kości piszczelowej, gdzie doszło do zaników szpiku kostnego oraz mięśni, a noga była znacznie cieńsza od prawej. Odczucia niesamowitego mrowienia występują również na górnych krawędziach miednicy i kościach obojczykowych. Zabiegi odczuwam także w lewym oku. W pierwszych rozmowach ustaliliśmy, że w ogóle to cały jestem taki „wybrakowany egzemplarz”, p. Piotr określił to – „jeszcze trochę żyje”.

Obecnie normalnie funkcjonuję, ramionami mogę kręcić we wszystkie strony, chodzę jak „młodzieniec” i nadrabiam zaległości z kilku lat.

Od samego początku, zajmując się mną p. Piotr pomaga również całej mojej rodzinie. Pomógł mojej najmłodszej córce ugryzionej przez psa (przy wizycie kontrolnej lekarz był zaskoczony, że tak pięknie się goi). Starsza córka miała problemy z kolanami i odczuwała niesamowite efekty zabiegów p. Piotra, mimo że jest kilkaset kilometrów od domu. P. Piotr zajmował się również moim młodszym synem a później starszym, który miał dolegliwości kręgosłupa. Ponieważ przebywa on za granicą (w USA) trudno było zsynchronizować czas zabiegów na określoną porę, ale i tak pomogło. Od kilku miesięcy syn nie ma żadnych problemów z kręgosłupem, mimo, że nadal wykonuje ciężką fizyczną pracę. P. Piotr pomógł również mojej żonie po wypadku lokomocyjnym. Wprawdzie badania wykazały niewielkie uszkodzenia i zmiany w odcinku szyjnym kręgosłupa, ale żona nie mogła za bardzo obracać głową. W czasie zabiegu w ciągu kilkunastu minut żona odczuła ogromną ulgę a wszelkie dolegliwości ustąpiły. Pewnego razu napomknąłem p. Piotrowi, że od tygodnia żona odczuwa dziwne dolegliwości i bóle piersi, na co odpowiedział, że to efekt jego zabiegów, bo znalazł tam drobne zmiany zwyrodnieniowe i nic nie mówił, by pacjentki niepotrzebnie nie stresować.

W początkowym okresie, kiedy nie mogłem chodzić widząc moją bezsilność p. Piotr ratował również przed bezdenną głupotą tzw. "służby zdrowia" moją mamę. Uratował.

Przez cały ten czas czuję pomoc i opiekę p. Piotra nade mną i moją rodziną.

*Panie Piotrze serdecznie dziękuję za opiekę, anielską cierpliwość i całą dobroć.*

Z wyrazami wdzięczności

*Jerzy K.*